



CZASOPISMO

poświęcone sprawom społeczno-gospodarczym
a w szczególności

sprawom krajowego przemysłu i handlu

tudzież polityce agrarnej i handlowej.

Wychodzi we Lwowie dwa razy na miesiąc

w 3-ich oddziałach, z których 2-gi stanowi

„Organ kraj. Tow. kupców i przemysłowców“.

W „Dzwigniu“ wychodzą też działy pod tytułem:

„Szkolnictwo przemysłowe i handlowe“ i „Przemysł skórzany“

tudzież dodatki okolicznościowe.

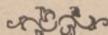
Wydawca i odpowiedzialny redaktor *Zygmunt Korosteński.*

Lwów, 25 października 1895.

Rok II. 1895.

Redakcja

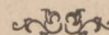
we Lwowie Plac Maryacki
liczba 8.



Nr. 19. — Październik.

Administracja

we Lwowie, Plac Maryacki
liczba 8.



PRENUMERATA z PRZESYŁKĄ WYNOŚI:

	kwartalnie	półrocznie
Austro-Węgzech . . .	1 zł. w. a.	We Francji i krajach unii
W Rosyi pod kowertą . .	1 rs. 25 k.	łacińskiej 5 fr.
„ Niemczech	2 marki	„ Stanach Zjednoczon. . . 1 dol.

Zeszyty pojedyncze do nabycia w biurach gazet i księgarniach po 15 ct.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE ADMINISTRACJA

za opłatą: za całą stronicę 16 zł., — za $\frac{1}{2}$ str. 8 zł., — za $\frac{1}{4}$ str. 4 zł., — za $\frac{1}{8}$ str. 2 zł., — za $\frac{1}{16}$ str. 1 zł., — za $\frac{1}{32}$ 50 ct.
Dla prenumeratorów i korespondentów „Dzwignia“, dla zamawiających więcej ogłoszeń, tudzież dla członków kraj. Tow. kupców i przemysłowców udziela się 25 do 50 procent opustu.

TREŚĆ: Oddział I. — 1) Galicyjska bieda, napisał *Przyjaciół „Dzwignia“*. — 2) Związek towarzystw przemysłowych w Poznaniu, napisał *Sokół z nad Warty*. — 3) Oddział handlowy na czeskiej wystawie ludoznawczej r. 1895, napisał *Dr. Franciszek Krczek*. — 4) Kartel cukrowy. — 5) Sposób użycia suszonych konserw, napisał *Jan Rożański (C. d.)*. — 6) Żydowski szwindel giełdowy, napisał *Aleksander Merkurowicz*. — 7) Technologia. — Oddział II. 8) Nasz przemysł i handel, a ugoda z Węgrami, przedstawił *Jeden z kupców*. — 9) Towaroznawstwo i higiena środków spożywczych, napisał *Dr. M. D. Wąsowicz (C. d.)*. — Oddział III. (reklamowy) — 10) Ogłoszenia.

Galicyjska bieda.

Różni ludziska »biedę« przedstawiają różnie:
Jedni mówią, że *bieda*, gdy w kasie są próżnie;
Drudzy mówią, że *bieda*, gdy niema niestety
Nawet w kieszeni monety!
Inni wreszcie, że wtedy dopiero jest *bieda*,
Gdy nawet żył na weksel ani centa nie da...

Lecz ja mówię, że »bieda«, ta, co u nas gości —
»Galicyjska« — ma źródło w braku »solidności«
Najlepszy przykład — po co szukać nam daleko —
Macie w »Dzwigniu« — Popatrzcie! tży jej z oczu cieką
Z bólu, że choć rozsyła »numerów« tysiące,
Choć ramię jej i z głodu i z pracy tak drżące,
Choć krwawy grosz wydaje na druk i na marki,
To jednak Czytelnicy, jak jakie »bismarki«
Biorą... biorą — a nie dają
A co gorsza — nie zwracają —
Nie zwracają »numerów«, mnożą w »Dzwigniu« straty;
A to grzech brać robotę cudzą — bez zapłaty!

»Oj grzech, grzech — brać robotę cudzą bez zapłaty!«

— No... no... no! Nie płacz »Dzwignio« — to są
[tylko żarty!]

Żaden z Twych Czytelników nie jest tak uparty,
Ani też tak bezwzględny, by chciał Twojej straty;
A choć przez rok nie płacił Ci prenumeraty
To jednak, nim się zacznie Adwent i »roraty«,
Każdy Ci dług swój odda; choćby i na raty!

...
Toć nikt nie zubożeje, gdy raz na ćwierć roku
Zapłaci za »Dzwignenkę« półtora korony,
Za to go »Dzwignia« dźwigać będzie w każdym kroku,
I sama będzie miała byt swój zapewniony.
... Wszak półtora korony — to jest tylko przecie
Siedemdziesiąt pięć centów — rzecz najmniejsza
[w świecie!]

A każdy, co je przysła — niech pamięta o tem,
Że go w sercu swem, piórem zapiszemy złotem!

Przyjaciół „Dzwignia“.

Związek Towarzystw przemysłowych w Poznaniu.

Poznań 20 października 1895.

Pożyteczna ta organizacja stowarzyszeń naszych przemysłowych, uchwalona w zasadzie na tegorocznym ogólnym Zjeździe przemysłowców, na którym i wasz delegat był reprezentowany — zaczyna już teraz przybierać pewne widome kształty.

Oto przed kilku dniami odbyło się tu zebranie delegatów Towarzystw przemysłowych na sali hotelu Berlińskiego, celem ostatecznego ukonstytuowania Związku.

Wskutek zaproszenia Wydziału przemysłowego, wystosowanego do 37 Towarzystw, przybyło 12 delegatów na to zebranie, w którym wzięli nadto udział członkowie Wydziału przemysłowego.

Zebranie zagałę krótką, lecz pełną treści przemową Dr. Drobnik, poczem objął przewodnictwo p. Czesław Cypicki, mecenas z Koźmina.

Nad projektem ustaw Związku rozwinęła się długa, a bardzo ożywiona dyskusja. — Po pięciogodzinnych dopiero rozprawach uchwalono ustawy Związku.

Zarazem odbyły się też wybory do Zarządu Związku, w skład którego weszli: Mecenas Cypicki z Koźmina, jako prezes; dr. Karchowski z Poznania, jako zastępca; Karol Rzepecki z Poznania jako sekretarz, Walery Szulc z Poznania jako skarbnik, tudzież Tulewicz z Kórnik i Wendland z Jeżyc, jako radni.

Do Rady przemysłowej Związku zostali wybrani: p. p. Bendlewicz z Pleszewa, p. Gawlak z Wrześni, Berkan z Berlina, Kasprowicz z Gniezna, Brzeski z Poznania, Popiński z Ostrowa i N. Wolniewicz z Poznania.

Syndykiem Związku obrany mecenas Chrzanowski z Poznania.

Chwała Bogu! że już mamy Związek; staramy się też teraz jak możemy o zakładanie towarzystw i zachęcamy do ich zakładania, bo kto wie, co nam przyniesie reforma ustawy o stowarzyszeniach. — Tych towarzystw, które teraz założymy, nie będą mogli tak łatwo rozwiązać; a jak nowa ustawa przyjdzie — to trudno będzie zakładać, gdy nie pozwolą. — Spieszmyż się więc teraz, póki jeszcze czas i zakładajmy towarzystwa!

„Sokół z nad Warty“

Oddział handlowy na czeskiej wystawie ludoznawczej r. 1895.

Napisał Dr. Franciszek Krczek.

Notatka niniejsza może się słusznie nazwać pośmiertną. Albowiem w chwili, kiedy ujrzy światło dzienne dzięki prasie drukarskiej — to, o czym donosi, t. j. wystawa czeska ludoznawcza i jej oddział handlowy, będą już nieboszczykami. Mimo to nie trzeba sądzić, bym trzymał się w układzie tej notatki zasady, że o umarłych li dobrze pisać się godzi. Jeśli zaś specjalnie o oddziale handlowym wystawy praskiej nie umiem powiedzieć nic złego, to li dlatego, że człowiek bez uprzedzeń nie potrafiłby tam nic ujemnego zauważyć. Ponieważ zaś ze względu na miejsce, wyznaczone mi przez szan. Redakcję, nie mogę się rozwódzić szeroko nad dziejami handlu czeskiego, świetnie naszkicowanymi w katalogu specjalnym oddziału omawianego, poprzestanę tylko na oprowadzeniu

szanownych Czytelników po tym zakątku wystawy i zwróceniu ich uwagi na wybitniejsze przedmioty.

Pierwszeństwo przynależy w naszym poglądzie zakładom finansowym, dzięki mapie poglądowej *F. Kaszpára*. Pierwsza bowiem rzecz, która rzuciła się w oczy widzowi, gdy wszedł prawem wejściem do pałacu ludoznawczego i tuż przy nim położonego oddziału handlowego, była to mapa Czech, Morawy i Śląska (w stosunku 1:75.000), przedstawiająca stan kapitału obrotowego z końcem roku 1893 w poszczególnych zakładach pieniężnych czeskich według miejscowości. Do uzmysłowania tego użyto słupków drzewianych, których każdy centymetr oznaczał 50.000 zł., a różne barwy — różne gatunki zakładów. A więc widzieliśmy tam słupki czerwone, to zaliczkówki mieszczańskie (t. j. mieszczańskie kasy zaliczkowe, których jest 570 ogółem), prążkowane białe — to okręgowe zaliczkówki rolników (123); zielona barwa przypadła bankom z filiami (10), biała kasom oszczędności (78), czarna wreszcie — 180 zaliczkówkom kontrybucyjnym na Morawie, posiadającym nad 10.000 zł. kapitału zakładowego.

Ażeby widz mógł się przekonać naocznie, jak potężnie rozwinęły się banki i w ogóle zakłady finansowe czeskie w ostatnich 30 latach, przedstawiono stan ich w r. 1863 na innej, o wiele mniejszej mapie; wreszcie na osobnej tablicy uzmysłowano stan pierwszej czeskiej zaliczkówki we Właszymiu w r. 1858, gdy była jedyną. Obok tego wystąpił „Bank przemysłowy“ w Pradze (Žiwnostenska banka) i inne z osobnymi dyagramami.

Monecie i w ogóle środkom wymiany poświęcono osobną grupę, którą pp. *E. Fiala* i *R. Mikesz* urządzili w ten sposób, że przedstawili typowe okazy monet, banknotów itp. czeskich i zagranicznych pieniędzy od czasów najdawniejszych aż do teraźniejszych.

Zaczynają ten szereg monety greckie, rzymskie, bizantyńskie i t. zw. barbarzyńskie z jednej strony; z drugiej zaś — monety, pochodzące z przeddziejowych wykopalisk czeskich, przedewszystkiem zaś złoty *drut*, spełniający przeznaczenie pieniądza. Dalej idą *denary*, *brakteaty*, *grosze*, *talary*. Monety dzisiejsze zamykają rząd ten bardzo długi, a pouczający. Ciekawy jest zbiór monet fałszywych i pieniądże z lat 1848—9, ze sztuk kruszcu, gliny, szkła i t. p., robione w tych krytycznych latach Równolegle z monetami idą dawne miary i wagi. Nie brak więc ciężarków kamiennych, wag drzewianych, jest i dawny przezmian, zachował się nawet łokieć z r. 1768 itd.

Ważny czynnik handlowy — targi i jarmarki — uplastyczniono dyagramami, z których szczególnie ciekawy jest grafikon cen zboża w Pradze w l. 1772—90. Dział ten urozmaicono fotografiami placów targowych i mapą jarmarczną ziem czeskich, wykonaną przez *T. Jirkowca*.

Sposoby dawne przewozu towarów i zboża unaocniają różne typy furmanek i wozów; ale ustępują one na wystawie tak samo, jak ustąpiły w życiu, miejsca kolejnictwu i pocztarstwu. Pierwsze reprezentowane jest dwiema mapami *J. Plihala*, które unaocniają rozwój kolejnictwa w ziemiach czeskich od r. 1827. Na wystawę pocztową złożyły się: atlas pocztowy *Józ. Wanki* w wydaniu czeskim; 15 map linii pocztowych w Czechach od r. 1740 do 1895; mapa sieci telegraficznej i statystyka poczt, telegrafów i telefonów 1870—95. Okrasę zaś stanowi zbiór marek pocztowych *R. Reacha*, obok którego wystąpił „Klub czeski filatelistów“ ze swymi zbiorami, sprawozdaniem i t. d.

Doniosłe dla handlu i kupców ubezpieczenie znalazło osobny stół dla siebie, gdzie p. *Ig. E. Szkola* przedstawił widzom czynność takich zakładów jak „Slavia“, „Prah“ itp.

Myśl łączenia się w stowarzyszenia dla obrony interesów swego stanu i wymiany zdań znalazła w Czechach

za przykładem zagranicy grunt niezwykle podatny. Pominąwszy Izby handlowe i przemysłowe w Pradze, Pilźnie i Czeskich Budziejowicach, spotykamy się w oddziale handlowym z całym szeregiem towarzystw takich, jak n. p. stowarzyszenie kupców «Merkury»; stow. ukończonych słuchaczy czeskiej Akademii handl., czeskich komiwojażerów; a przede wszystkim »Towarzystwo wywozowe« (Czeski spolek vivotny) świetnie się rozwijające. Wzór spółki akcyjnej przedstawia praska spółka żegluga po Wełławie, reprezentowana dyagramami, drukami, modelami swych parowców itd.

Czeskie szkolnictwo handlowe, zawdzięczające swój początek prof. *Ant. Skrzywanowi* w r. 1860, a liczące obecnie 2 akademie, tyleż szkół wyższych i średnich, 26 uzupełniających, 2 kobiece i 7 prywatnych — wystąpiło na wystawie okazale, co się zowie. Niezwykle zajmującym był zbiór środków naukowych, wystawiony przez gremium karlińskie. W 5 szafach oszklonych zebrano tam 100 gatunków kawy — i jej zafałszowań, — 25 herbaty, wszelkiego rodzaju korzenie, owoce południowe, zboża, ziarna, nasiona, oleje, wosk, naftę, gumy, papier itd. Trzeba zaś wiedzieć, że gremium to od r. 1891 potrafiło takich szaf zapełnić 38 z 3206 okazami, wartości 5000 zł. Co to za świetny materiał naukowy być musi!

O postępach, potrzebach i innych sprawach handlu informują czeskich kupców fachowe czasopisma w liczbie 8: »Czeski Lloyd« (od r. 1884, red. *J. W. Herain* — 3 razy tygodniowo, 6 zł. rocznie), prowadzony z punktu widzenia drobnego przemysłowca; »Czeski Merkury« (od roku 1888, redaktor *J. Linhart*, »Nowe Zprawy« (założ. z. r. red. *J. J. Langner*, tygodnik, organ Tow. wywozowego, 6 złr.), »Obchodni Listy« (założ. 1893 w Ołomuńcu przez *A. Muchę*; 2 razy na miesiąc, »Obchodni obzory« (od roku 1893, red. *F. Ks. Liska*, 2 razy na miesiąc, »Reklama« (założ. b. r. przez *K. Hammerla*, 2 r. na m., »Goniec (Viestnik) czeskiej młodzi kupieckiej« (od r. 1885 red. przez *J. Kwasniczkę-Kozderę*, 2 r. na miesiąc, i »Zprawy«, miesięcznik »Tow. ukończ. słuchaczy czeskiej Akademii handl. w Pradze (zał. 1892 r., red. *Ign. Kurc*, raz na miesiąc.

Dla zupełności winniem dodać, że przeszłość czeskiego kupiectwa (»retrospektywa«) znalazła swój wyraz nie tylko w pamiątkach z wieków ubiegłych, ale także w kilku manekinach i odtworzonym z całą ścisłością*) dawnym czeskim kramie kupieckim. Manekiny te przedstawiają czeskiego kupca i kupcowę w strojach z XVI. w., — inną parę z następnego wieku; praskiego kupca w uniformie z r. 1791, furmana i ucznia w strojach z XVII. wieku.

Kartel cukrowy.

Dnia 20 b. m. zawarto w Wiedniu kartel producentów cukru.

Kartel ten, który przyszedł do skutku po długich, a początkowo bezowocnych usiłowaniach obejmuje wszystkie rafinerie w Austro-Węgrzech z wyjątkiem fabryk w Rohatec i Przerowie. — Kartel zawarto na dwa lata z wolnością atoli poprzedniego wypowiedzenia lub rozwiązania kartelu przez prezydium, na wypadek gdyby powstały no-

we, do kartelu nie należące rafinerie, albo też gdyby się nie udało nabyć kartelowcom na własność chropińskiej upadłej fabryki, lecz gdyby ją firma Say nabyła.

Na całe Austro-Węgry ustanowiono kontyngent na 3·2 miliony metr. centnarów cukru; podczas gdy w ostatnim kartelu wynosił kontyngent tylko 2·5 miliona — Podwyższenie to umotywowano podniesioną konsumcją na Węgrzech.

W miesiącach: listopadzie, grudniu i styczniu mają kartelowcy przy sprzedaży cukru całkiem wolną rękę.

Ceny ustanowiono następujące: Przy odbiorze 10 wagonów 31 zł. 50 ct; przy odbiorze 1 wagonu 31 zł. 75 ct. przy detalicznej sprzedaży 32 zł. 25 ct.

O zawarciu tego kartelu uwiadomił Związek austro-węgierskich rafinerów cukru — strony interesowane odpowiednią odezwą.

Sposób użycia suszonych konserw.

II. Marchew (karota) na jarzynę. Zamoczyć przed użyciem na 1—2 godzin, później bez odlania gotować w obfitej ilości wody. Gdy się okaże miękką, pocukrować według gustu, dusić z masłem w naczyniu przykrytem, lub przyrządzić według upodobania, jak świeżą. Warzywa suszone pochłaniają lepiej tłuszcze od świeżych, o tyle też są delikatniejsze w smaku. Paczka 100 gramowa dla 12 osób 25 ct., jedno danie 2 ct.

Szpinak na jarzynę. Nalać zimną wodą i od razu gotować w obfitej ilości wody, poczem postąpić jak z świeżym. Paczka 200 gramowa dla 8—10 osób kosztuje 30 ct. czyli danie dla jednej osoby do 3 ct.

Szczaw na zupę. Na gorący rosół lub bulion wrzuca się jedna lub więcej szczypt według ilości przyrządzić się mającej zupy, zagotuje parę razy i przyprawi według znanych przepisów kucharskich jak świeżą. Paczka 50 gramowa dostarczy do 60 talerzy smacznej zupy, kosztuje 25 ct. czyli 1 talerz mniej niż 1/2 centa.

Kapusta brukselska na jarzynę. Przed użyciem zamoczyć na 1 do 2 godzin. Gdyby woda, w której mokała, okazała się cokolwiek gorzkawą, należy ją odlać i odcisnąć, nalać powtórnie świeżą i dopiero gotować. Jakkolwiek kapusta ta, jak i inne, przed suszeniem była odgoryczona, może się niekiedy wyjątkowo trafić, że jeszcze coś gorczki zatrzymała; to przez powtórne sparzenie lub zmianę wody da się usunąć. Paczka 100 gramowa dla 10 osób kosztuje 50 ct. czyli dla 1 osoby 5 ct.

Kalafiory na jarzynę. Zamoczyć w czystej wodzie na 1—2 godzin, następnie gotować wolno, po ugotowaniu przyrządzić jak świeże. Paczka 100 gramowa 60 ct. dla 10 osób, na 1 talerz 6 ct.

Kapusta włoska po namoczeniu i zagotowaniu zaprawiona kwaśną śmietaną lub w czystym świeżem maśle duszona, daje delikatną i bardzo smaczną jarzynę, jako przydawkę do pieczonego. Paczka 200 gramowa dostarczy tej jarzyny dla 40 osób, kosztuje 40 ct., na 1 talerz centa.

Kapusta zwyczajna po ugotowaniu daje się użyć, jak świeża na wszelkiego rodzaju kapuśniaki lub t. p. leguminy. W liściach całych suszona po ugotowaniu i odcedzeniu z wody, polana masłem z przyrumienioną bułeczką, podobnie jak kalafiory lub szparagi do stołu podana, daje bardzo delikatną jarzynę. Paczka 200 gramowa 25 ct. dla 20 osób.

Ziemniaki (kartofle). Po namoczeniu na 2 do 4 godzin gotować i przyprawić jak świeże.

Jan Róžański.

*) Ktoby chciał poznać te stroje, kram stary czeski i w ogóle dokładnie zapoznać się z oddziałem handlowym wystawy praskiej, powinien przegladnąć »Katalog obchodního oddělení«, nader tani, bo przy 300 blisko stronach i różnych fototypach kosztujący tylko 30 ct.

Żydowski szwindel giełdowy

podał Aleksander Merkurowicz.

Wiedeń 12 października 1895.

Szanownej Redakcyi przybiecałem szereg dalszych artykułów o szwindlach żydowskich w naszej Galilei. — Niestety muszę to odłożyć na później nieco, gdyż obowiązki, a raczej interesa rzuciły mię nad modry Dunaj — do Wiednia. — Bardzo to przyjemne miasteczko i »czarna giełda« nie taka, jak we Lwowie — ino czerwieńsza.

Kto nie wierzy, niech przyjedzie z pieniędzmi, a obaczy, jacy to tu uprzejmi ci »czerwoni« giełdjarze; gdyby zaś nie dali mu dosyć dowodów swojej usłużności — to niech go o niej przekonają akta tutejszego sądu dla spraw karnych na Alsergrundzie.

Oto w sądzie tym przed kilku dniami — zdaje mi się 8. b. m. — odbyła się następująca rozprawa:

Chodziło o obrazę »honoru« handlarza komisowego zbożem (recte: spekulanta, grającego na giełdzie pieniędzmi swych klientów), Gustawa Weidmanna. — Pan ten skarżył się, iż »honor« został mu naruszony przez list, który adwokat Dr. Benedikt w imieniu lekarza Dra Veningera do niego napisał.

W liście tym adwokat zarzucił panu Gustawowi Weidmannowi, że tenże z »wdzięczności« za to, iż mu Dr. Veninger uleczył dziecko, podsunął mu dwa małe zyskowe interesy giełdowe, jako »przynętę«, a następnie przez swego agenta Henryka Rosenberga nakłonił go podstępnie do podpisania terminatek na 10,000 metr. centn. żyta i 10,000 metr. centn. pszenicy, z którego to interesu wynikała dla Dra Veningera kolosalna strata, która mimo zapewnień Weidmanna, a względnie jego agenta o zyskowości interesu — tak, czy tak, wyniknęłyby musiała, choćby tylko z powodu olbrzymich kosztów, które sobie Weidmann policzył.

Dalej twierdził rzecznik Benedikt w tym liście, że Weidmann wobec tego niema żadnego prawa do użycia depozytu Veningera na pokrycie straty z owego »interesu« wynikłej; gdyż takie pokrycie mogłoby tylko mieć miejsce przy interesie uczciwym, a o takim niema tu mowy.

Taka była mniej więcej treść listu.

— Nie wiemy, czy ostry ton wyrzutów, zawartych w tym liście, czy też zapowiedź Dra Benedikta, że nie pozwoli swego klienta krzywdzić i jego pieniędzmi pokrywać spekulacką stratę — obraziły »honor« panu Weidmannowi — dość, że zaskarżył zarówno adwokata Dra Benedikta, jako też lekarza Dra Veningera o obrazę honoru.

Dr. Benedikt jednak jest znawcą szwindłów giełdowych — więc nie oszczędzał Weidmanna.

Wykazał on jasno, jak na dłoni, że wszystko, co w liście do Weidmanna napisał, jest prawdą; a list brzmi szorstko z tego powodu, że mu żal było Dra Veningera, jako człowieka niezamożnego, dla którego strata 20, a nawet do 30 tysięcy, spowodowana podstępnie przez Weidmanna — musiałaby przynieść zupełną ruinę majątkową, a nawet stać się powodem jakiego rozpaczliwego kroku.

Dalej zaznaczył Dr. Benedikt, że, jak się przekonał, policzył był sobie przy tym »interesie« Weidmann śmiesznie wysokie koszty, a mianowicie przy 10,000 metr. centn. — 10,000 zł. a. w.!

Jak się nazywają interesa tego rodzaju — rzekł Benedikt — tego nawet głośno wypowiedzieć nie chcę. — Rzeczoznawcy, z którymi o tem rozmawiałem, uznali czyn Weidmanna za oburzający i orzekli, że żaden sąd, ani też sąd rozjemczy giełdowy nie przyznałby Weidmannowi żadnej pretensyi do Veningera. — Zresztą firma Weidmanna — kończył swą »obronę« Benedikt — jako firma Landauer

& Weidmann, znaną już jest dostatecznie, jako firma, wciągająca w grę giełdową ludzi, nie mających o tem pojęcia i wyszukująca ich w ohydny sposób — a ja mogę sam złożyć dowody na to — rzekł oskarżony — że firma ta przywiodła do upadku bardzo wiele osób i ma na sumieniu ich ruinę.

W ten sposób »bronił się« oskarżony Dr. Benedikt.

Świetnie »świadczył« świadek Rosenberger, agent Weidmanna — tak »świeźnie«, że go dopiero sędzia musiał przekonać, iż był agentem Weidmanna, czemu »świadek« z początku tak zaprzeczał, że o mało nie zabrał ściślejszej znajomości z prokuraturą.

Ogólną wesołość obok oburzenia wywołało to, gdy świadek broniąc swego godnego pryncypała powiedział: Pan Weidmann sądził, że Dr. Veninger posiada przynajmniej ćwierć miliona. (Głosy wśród publiczności: — »i byłby mu go chętnie zabrał«).

Rosenberger (do sędziego): Ja mogę na to przysiąc.

Sędzia: Zapłatałeś się pan jako świadek już w tyle sprzeczności, że nie dopuszczę pana do przysięgi.

Rosenberger: Ja nie znajduję żadnych sprzeczności...

Sędzia: Ale ja znajduję... i to ma wagę prawa. — Do tego świadka nie mam żadnych więcej pytań!

Byłby może przy sposobności tej rozprawy wyszły na jaw inne także fakta, nadające się przed kratki sądowe — gdyby nie to, że zastępca skarżącego-obrażonego, Weidmanna, widząc sromotną klęskę swego klienta »cofnął« oskarżenie. — Widocznie czuł, że właściwie jego klient powinienby być oskarżonym, a nie »skarżącym«.

* * *

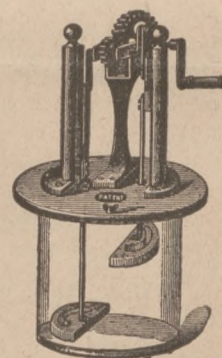
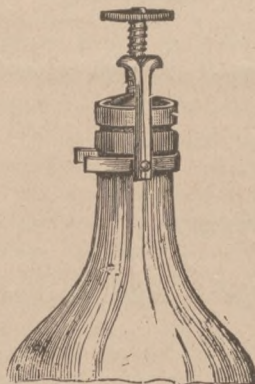
Tak to niestety dzięki niedostatecznemu ustawodawstwu karnemu przeciw »zbiorowym zbrodniom« giełdowym — mnóstwo ludzi traci krwawo zapracowany grosz.

Szwindle takie, jak ten, którego ofiarą o mało nie padł Veninger, zdarzają się na porządku dziennym i pochłaniają mnóstwo ofiar z różnych klas, wyznań, narodowości i zawodów.

Kiedyż sprawiedliwość rozwiąże sobie oczy na te zbrodnie?!

Technologia

i różne wiadomości przemysłowe i gospodarcze.



Panu N., właścicielowi pokoju do śniadań. Na zapytanie pańskie, co do sposobu zatykania nadpoczętych flaszek likierów i wódek, oznajmiamy, że, o ile nie są przechowywane w flaszach osobnych z zatyczką szklaną, najlepiej jest zatykać je przyrządem na rycinie 1) uwidocznionym, a mogącym służyć do każdej flaszki.

Pani W., Do wyrobu na małą skalę nadać się może maśnica na rycinie 2) przedstawiona.

ODDZIAŁ II.

Organ kraj. Towarz. kupców i przemysłowców.

Nasz przemysł i handel, a uгода z Węgrami.

Uгода, istniejąca pomiędzy Austrią a Węgrami, stanowi nie tylko o wspólnych wydatkach, ale ma bardzo wielkie także znaczenie handlowe; bo oto przedewszystkiem znosi ona granicę cłową pomiędzy obu temi połączonymi państwami i dozwala swobodnej cyrkulacji towarów z Austrii do Węgier i z Węgier do Austrii.

Taka uгода jest całkiem słuszną i odpowiednią, pod warunkiem jednakże, aby żadne z państw, wchodzących w ten układ nie działało paraliżująco na produkcję państwa drugiego — korzystając z wolnej granicy cłowej.

Niestety jednak dzieje się przeciwnie; bo oto rząd węgierski, przejawiając się systemem protekcyjnym, t. j. zasadą popierania przemysłu wszelkimi środkami przez państwo, stara się też popierać wywóz wszystkich produktów do Austrii, a popierając je wszelkimi środkami dozwolonymi, a często także i niedozwolonymi, ułatwia wyrobom węgierskim konkurencję z naszymi w naszych własnych krajach.

To też widzimy n. p. że młynarstwo nasze z każdym dniem co raz bardziej chyli się do upadku; gdyż nawożą nam tu z Węgier taką ilość i to pozornie nieco tańszej mąki, że nasza w obec niej w wielu bardzo okolicach niemal nie znajduje pokupu.

Wśród takich stosunków poupadało już wiele młynów — zwłaszcza w Zachodniej Galicyi, bliżej granicy węgierskiej i t. d.

W handlu byłem czynią nam Węgry dotkliwą konkurencję; a teraz już zaczynają w naszym własnym kraju pozbywać bydło rzeźne, smalec, słoninę i t. d. tak, jakby u nas brakowało tych rzeczy.

Węgierskie zboże, kartofle również co raz częściej przekraczają granicę Galicyi; producentom i handlarzom spirytusu i nafty również konkurencja Węgier odczuwać się daje.

Konkurencja to jednak nie równa, gdyż ze strony rządu węgierskiego urzyskiewana jest ona różnemi ulgami i ułatwieniami, jak n. p. niższymi nadzwyczaj taryfami kolejowymi dla towarów, zdążających za granicę Węgier, bez względu na to, czy za granicę cłową czy, też tylko za granicę, oddzielającą Węgry od Cislitawii, której to granicy starają się Węgrzy nadać znaczenie pasu cłowego dla Węgier i wbrew duchowi traktatu pobierają n. p. od wagonów z towarami, idących z Galicyi na Węgry, wysoka należność manipulacyjną, która, nie będąc pobieraną u nas od wagonów, idących z Węgier — działa zupełnie tak samo, jakby opłata cłowa.

Siła konkurencji węgierskich produktów młynarskich polega głównie na nadużyciu t. zw. zwrotu cła przy „obrocie mlewa“ w którym to nadużyciu rząd węgierski świadomie współdziała i młynom, dowożącym do Węgier wschodnie i tańsze zboże kredytuje cło przez 5 lat, zamiast, jak być powinno i jak się dzieje w Austrii, ściągając je zaraz i zwracając dopiero po wywiezieniu otrzymanej z tego zboża mąki. U nas wywóz takiej mąki, otrzymanej w t. z. obrocie mlewa następuje w myśl rozporządzenia ministeryalnego najpóźniej do roku; rząd węgierski natomiast nadużywa tego rozporządzenia, które go również obowiązuje — i udziela nawet 5-cioletnich zwłok wywozu.

Temi i t. p. sztuczkami paraliżuje rząd węgierski przemysł Austrii i wytwarza nieprzewidzianą, a sztuczną konkurencję, która się na Galicyi najgorzej odbija; albowiem wszystkie wyroby krajów przemysłowych, które wskutek konkurencji węgierskiej tracą zbyt na dotychczasowych

szerszych rynkach — napływają do nas masami i to po niższej cenie i nie pozwalają na rozwój naszego przemysłu i handlu swojskiego.

To też nam kupcom i przemysłowcom dla dobra krajowego przemysłu i handlu trzeba głos zabrać w tej sprawie i zwrócić się do *Wydziału Krajowego*, a względnie do *Sejmu* z prośbą, aby wobec zbliżających się rokowań co do ugody austriacko-węgierskiej zastanowił się nad sposobem, jakby w ugodzie tej należało zawarować interesy naszego handlu i przemysłu.

Zdaniem naszem należy uchylić nie tylko nadużycia, ale i to, co daje sposobność do nadużyć, a więc: znieść rozporządzenie o zwrocie cła przy obrocie mlewa zabronić nakładania tak uciążliwych węgierskich należności manipulacyjnych od wagonów z towarami, przekraczających granicę węgierską i t. d.

Nadto wobec tego, iż rządowi węgierskiemu nie można wzbronić systemu opiekuńczego nad przemysłem i handlem — powinien też i rząd austriacki t. j. cislitawski zstąpić ze swoich wyżyn olimpijskich, przyjrzeć się smutnym stosunkom w przemyśle i handlu i otoczyć go słuszną ochroną i opieką o tyle, aby wszelkim gałęziom przemysłu zapewnić równomierny rozwój; a handlowi ułatwiać eksport za granicę cłową.

Jeden z kupców.

Towaroznawstwo i higiena środków spożywczych.

Napisał Dr. M. Dunin Wąsowicz.

(Ciąg dalszy).

5. Jarzyny i warzywa. Wszystkie te liczne roślinne środki spożywcze, które pod powyższemi nazwy rozumiemy, odznaczają się głównie znaczną zawartością wody i włókniaka, a odpowiednio do tychże małą zawartością właściwych części pożywnych. Prawie wszystkie zawierają znaczną ilość połączeń amidowych, a ich wartość polega właściwie na tem, iż dają się przerabiać na różne smaczne potrawy, będące bardzo dobrym, a nawet przyjemnym przyczynkiem do wiktus mięsnego.

Pierwsze miejsce między nimi zajmują kartofle, choćby już tylko dlatego, iż uprawa ich w naszej części świata na tak wielką skalę się rozpowszechniła. Kartofle są to bulwy korzeniowe. »Psianki ziemniaka« (*Solanum tuberosum*), rośliny południowo-amerykańskiej, która do Europy dostała się z końcem 16 wieku. Dojrzała bulwa obłożona jest naskórką z włókniaka, który również w różnych kierunkach przeciągając jej wnętrze mieści w swej tkaninie gęsto ugrupowane ziarenka skrobii. W soku znachodzą się nadto nieznaczne ślady cukru, dekstryny, białka, peptonu, połączeń amidowych, w szczególności kwasu glutaminowego, asparaginy, tyroyny, leucyny, ksantyny, a w końcu różne sole, między którymi pierwsze miejsce co do ilości zajmuje fosforan potasowy. Ilość skrobii — zależna od gatunku kartofli, klimatu, gruntu, sposobu uprawy roli — waha się między 16—20%, a więcej jak 22% znachodzi się tylko nader rzadko. Przez dłuższe przechowywanie kartofli zmniejsza się ilość skrobii nieco; natomiast zwiększa, chociaż tylko nieznacznie ilość cukru. Kartofle zmarznęte, z powodu przemiany skrobii w cukier, posiadają smak słodkawy i psują się szybko, gdyż większa ilość cukru powoduje fermentację i gnicie. Na wiosnę puszczają przechowywane w piwnicach kartofle pędy — wskutek czego marszczą się i tracą wiele na smaku. Pędy te zawierają trujący glikozyd tj. solaninę.

Z powodu znacznej zawartości skrobii, a małej ilości strawnego białka i tłuszczu nie można uważać kar-

ioffi za prawdziwy środek pożywny, którymby się człowiek mógł wyżywić i owszem uważane być muszą raczej za przypawę, za uzupełnienie innych potraw.

Ludzie żywiący się głównie kartoflami i chlebem j. n. p. uboższa ludność Irlandyi i mieszkańcy niektórych okolic naszego kraju są mniej odporni na rozmaite słabości i posiadają w ogóle tylko słabą energię życiową. Organizm nasz musi, ażeby się jego funkcyje prawidłowo odbywały, oprócz innych środków pożywnych, otrzymać pewną ilość białka dziennie. Gdybyśmy więc białko to tylko pod postacią kartofli organizmowi dostarczali, to musiałby on przyjmować równocześnie bardzo znaczną ilość skrobi, która w tym wypadku byłaby tylko balastem, przewody trawienia nader obciążającym.

Brukię, także »kapusta karpień« albo rzepa kapustna (Brassica Napus, Napobrassica) używana na pokarm, a częściej jako pasza dla bydła nie posiada wielkiej wartości pożywniej; zawiera bowiem w przecięciu 90% wody; a tylko 10% części stałych, składających się głównie z połączeń nie zawierających azotu.

Rzepa (Brassica Rapa spec. var.) szczególnie w odmianach Wodnica i Rzepa okrągła czerwona zwanych, używana w wielu okolicach na jarzynę; kiszona i pieczona równa się mniej więcej co do wartości pożywniej brukwi, bywa jednak głównie używaną na paszę dla bydła np. w odmianie, zwanej Turnipsem.

Marchew (Daucus Carota) jest również nader rozpowszechnionym środkiem spożywczym ludowym. Uprawiają ją w wielu odmianach, gdyż udaje się w najrozmaitszych gatunkach gleby. Jej smak słodki pochodzi od cukru, którego zawiera 6—7% — w ogóle zawiera marchew 85% wody i 15% części stałych. W niektórych okolicach szczególnie w Saksonii zagęszczają sok marchwi przez gotowanie i taki zagęszczony sok spożywają z chlebem prawie codziennie, jak u nas np. chleb z masłem, miodem lub powidłami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ODDZIAŁ III. — reklamowy.

Przy zamówieniu prosimy powoływać się na „Dziwnię“.

Pierwsza krajowa fabryka

Wody kolońskiej „LELIWA“

Maryi hr Tyszkiewiczowej

w Starych Brodach, poczta Brody dworzec; Cenniki na żądanie gratis.

1—5

Polska szkoła na cytrę.

Dzieło do samodzielnej nauki przez dyrektora i nauczyciela gry na tym instrumencie **Wład. Mańkowskiego** napisane i przez wszystkie pisma za najlepsze uznane. W eleg. kartonowej oprawie 3 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach, jako też u nakładcy. **Nabywającym dzieło to wprost u nakładcy** przysługują nabycie za rzetelną cenę własnego fabrycznego kosztu zł. 6 doskonałej, nowej, przez autora wypróbowanej koncertowej cytry w pudełku wraz z wszelkimi przynależnościami. Osobno cytra ta nie sprzedaje się; w handlach muzycznych w dwójnasób tyle kosztuje; **sprzedaje się zaś tak tanio dlatego, żeby rozpowszechnić grę na tak wdzięcznym instrumencie**

i dla tem łatwiejszej sprzedaży powyższej szkoły. Adresować należy do składu **Stanisława Köhlera, ulica Batorego l. 28 Lwów.**

Do p. Stanisława Köhlera we Lwowie. Dziękuję panu za tak piękną cytrę, jaką mi pan dnia 18 paźd. b. r. nadesłał i którą w najlepszym stanie otrzymałem. Jes em miłośnikiem muzyki i grałem już na kilku cytrach i zadziwiłem się bardzo, że pan tak tanio takowe sprzedaje. Jęde z kolegów był u mnie i prosił, żebym mu również taką cytrę sprowadził. Proszę więc przysłać mi znowu taką samą cytrę wraz ze szkołą i przynależnościami za cenę zł. 9. Nowy Sącz 21 paźd. 1895. Alfred Bizerski.



K. Rząca i Cimirski w Krakowie
właściciele Zakładu.
Brozury i oeniki rozsyła się franco.

BILINSKA
(tańsza o 50% od naturalnej)
wyrubn

STYGUSNA WODA

przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie
używana powszechnie
we wszelkiego rodzaju katarach, dnle (zadusze)
i w cierpieniach przewodu pokarmowego

Zalecona

Do nabycia przeważnie w aptekach i drogueryach w całym kraju. 1—2

Ceny wód mineralnych:

Selterska	16 ct.
Bilińska	15 ct.
Vichy	duża 40 ct., mała 25 ct.
Gieshüblerska	10 ct.

Ceny wód leczniczych:

Bromowa mocna	28 ct., słaba 20 ct.
Jodowa	20 ct.
Kwaśna sodowa	15 ct.
Higieniczna sodowa	10 ct.
Litowa	15 ct.
Żelazista z pyrof. żel. mocna 25	słaba 22 ct.

W **Stanisławowie**
J. DANKIEWICZA
Fabryka torebek papierowych
Ważne dla pp. kupców, aptekarzy i cukierników!
1—3

niki na żądanie rozsyła gratis i franko.
pakowych w rozmaitych gatunkach. Probki i cen-
pergaminiowych, kartonowych, jako też mocnych
wyrabia rozmaitego rodzaju torebki z papierów

Galicyjskie akcyjne TOWARZYSTWO HANDLOWE

we Lwowie,
ulica Jagiellońska l. 3.

utrzymuje na składzie
Nawozy sztuczne, Maszyny
rolnicze, Przybory pożarne,
kupuje i sprzedaje

Spirytus, wszelkie Nasiona i Zboża

przyjmuje w komisową sprzedaż
Chmiel, dostarcza wańtuchów i siatek na chmiel,
posiada wyłączne zastępstwo sprzedaży
płócien kraj. Tow. tkackiego „Prządka“ w Krośnie,
utrzymuje

Centralny Bazar krajowy

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 5, I. piętro
w którym sprzedaje WYROBY KRAJOWE, jako to:
Sukna, Płótna, Bieliznę stołową, Kilimy, Makaty,
Wyroby liturgiczne, koszykarskie, powroźnicze, koron-
kowe, ceramiczne, rzeźbiarskie i t. p. 19—?

Galic. Bank kredytowy

począwszy
od dnia 1. lutego 1890
wydaje

4⁰/₀ Asygnaty kasowe

z 30-dniowym wypowiedzeniem i

3¹/₂⁰/₀ Asygnaty kasowe

z 8-dniowym wypowiedzeniem

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu

4¹/₂⁰/₀ Asygnaty kasowe z 90-dnio-

wem wypowiedzeniem oprocentowują

się, począwszy od 1. maja 1890

po 4⁰/₀ z 30-dniowym terminem wy-

powiedzenia.

Dyrekcya.

19—?

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie,

przy którym zaprowadzono w r. 1895 krajowy naukowy war-
sztat powroźniczy, wyrabia wszelkiego rodzaju towary po-
wroźnicze z czystych konopi. Dla fabryk i kopalń poleca:
pasy maszynowe i liny: konopne, manillowe i druciane. Na
podstawie przeprowadzonej próby w c. k. Technologicznem
Muzeum p. zemysławem w Wiedniu, może podać wytrzy-
małość lin, pasów do maszyn i sznurów dla straży ognio-
wych. Zlecenia wykonuje odwrotnie. Cenniki na żądanie
gratis i franco. 6—10

Urządzenie i różne przybory do fabrykacji kafli, wyrobów garncarskich, majoliki i t. d.

są z wolnej ręki do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Administracyi »Dźwignię«.

Lwów Plac Maryacki 8.

Prenumeratorowie **Kuryera Lwowskiego** (pre-
numerata kwartalna 3 zł. 60 ct. we Lwowie, a 4 zł. 80 ct.
na prowincyi) mogą otrzymać po cenie znacznie niższej

„Tygodnik mód i powieści“,

najstarsze polskie, od 37 lat wychodzące, pismo ilustrowane
dla kobiet, którego miesięczna prenumerata wynosi we Lwo-
wie 50 ct., na prowincyi 60 ct.

Prenumeratorowie **Kuryera** mogą też abonować po
cenie znacznie niższej warszawski tygodnik: „**Echo mu-
zyczne i teatralne**“ którego prenumerata miesięczna wy-
nosi we Lwowie 62 ct., na prowincyi z przesyłką pocztową 92 ct.

Powieść **Jana Zacharyasiewicza** pt. „**Z pod
trzech zaborów**“ (cena księgarska 1 zł. 80 ct.), nabywać
mogą prenumeratorowie **Kuryera Lwowskiego** po 1 zł.,
z przesyłką 1 zł. 10 ct.

„Syrjusz“ Artur Kościcki

Lwów, ul. Ossolińskich l. 11, filja ul. 3 Maja 2 poleca
Najwyborniejsze kawy 1/2 kg. 90 do 105 ct



Medal złoty, Lwów 1894.

Wyborną czekoladę i cacao odłu-
szczone, polecane przez Tow. lekarskie
Krakowskie, oraz znakomite cukry de-
serowe, powszechnie uznane
za najlepsze, poleca

HENRYK TRETER

właśc. parowej fabryki cze-
kolady i cukrów, we Lwowie
ul. Kopernika l. 19. dom wła-
sny. — Sklep znajduje się przy
ul. Kopernika l. 3. 15—20



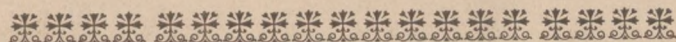
WYDAWNICTWA GAZETY NARODOWEJ:

1. Jaskółczym szlakiem powieść przez M. Rodziewiczównę zł. 1:20 dla prenumeratorów Gazety Narodowej „—50
2. Jelenia powieść przez Juliusza Giżowskiego „ 1:20
3. dla prenumeratorów Gazety Narodowej „—30
4. Dwie nowele przez Juliusza Giżowskiego „ 1:20 dla prenumeratorów Gazety Narodowej „—30
1. Nowelle Sewera: Na pobojuwisku i Maciek w powstaniu zł. 1:20
2. Pan Wyreba, powieść Graybnera „ 1:20
3. Bez metryki, powieść Abgar Sołtana „ 1:20
4. Jedyń brat, powieść Heimbουργowej „ 1:80
5. Przeciw prądowi, powieść Waleryi Marénne, 2 tomy „ 2:—

Wszystkie 5 powieści razem zł. 3:50.

Prenumerata **Gazety Narodowej** wynosi kwartalnie: we
Lwowie 4 zł. 50 ct., na prowincyi 6 zł. a. w.

Przy zamówieniu raczą P. T. interesanci powoływać się na „Dźwignię“.

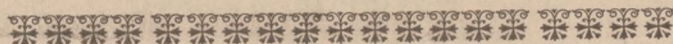


Ważne dla kupców, popierających przemysł krajowy!

ŚWIATŁO!

jedyna w kraju polska fabryka zapalek w Krakowie, otworzyła swój **skład i zastępstwo** we Lwowie na Galicyę Wschod. z wyjątkiem niektórych powiatów.

Informacji w tym względzie udziela *kupcom z prowincyi* Administracya »Dźwignia« we Lwowie Plac Maryacki L. 8: Informacji zaś osobistych i dla miejscowych udziela Boleśław Poesl we Lwowie Plac Bernardyński L. 17.



Przewodnik po Lwowie.

Asfalt.

Inżynier S. Szeliga-Lyszkiewicz, Lwowska fabryka asfaltu, oraz fabryka ulepszonych ogniotrwałych tektur do krycia dachów. Lwów Korytna Nr. 13, telefon 250.

Dachówki.

Jan Lewiński, Lwów, plac Kapitulny l. 7.

Farby.

L. Lityński, Droguerya i magazyn farb materyałów i t. d. Lwów w Grand Hotelu.

Herbata.

Riedl Edmund, pl. Maryacki l. 10.
Szablowski ul. Trybunalska.

Kaflowe piece.

Kubin, Brich i Korzeniowski, fabryka parowa pieców kaflowych, Lwów ul. Łukasieńskiego l. 6.
A. Werner, z własnej fabryki ul. Sobieskiego, Lwów.

Kawiarnie.

Centralna ul. Wałowa L. 4.
Dobrowolskiego ul. Krakowska, l. 10.
Teatralna ul. Skarbowska l. 1.

Maszyny.

Ferdynand Pietzsch, Fabryka maszyn, odlewnia żelaza Kotłarnia dla robót żelaznych i miedzianych we Lwowie, Żółkiewskie — ul. św. Marcina l. 11. w własnych realnościach. Stacja kolei Lwów — Podzamecze.

Laboratorium chemiczne miejskie

pod kierownictwem Dr. M. D. Wąsowicza podejmuje się analiz towarów i próbek i przeprowadza towaroznawcze badania.

2-3

Rządca z chlubnymi świadectwami dobrze polecony poszukuje **posady do większego skarbu lub większych majątności ziemskich** — przez **Biuro p. Świdorskiego w Tarnowie.**

Najmniejsza książeczka do nabożeństwa

wyszła świeżo nakładem

Księgarni katolickiej **Dra Wład. Miłkowskiego** w Krakowie pod tytułem: **Książeczka miniaturowa, czyli Krótki zbiorek modlitw, ułożył S. B.**

Wielkość książeczki wynosi 7/5 centim; drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnymi, ale bardzo wyraźnymi, bo zupełnie nowymi czeionkami, z obwódką różową na każdej stronie, opr. bardzo elegancko w miękką kórę, brzegi złote, a pod niemi pasowe. — **Cena egzemplarza: 3, 4 i 5 koron**, stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy Na porto dołączyć 15 ct.

Zastępcy poszukuje fabryka, wyrabiająca maszyny dla gospodarstwa domowego, jak n. p. centryfugi, maszyny do czyszczenia pierza, do prania i t. d. Oferty *pod l. 25* adresować do księgarni **A. Klarbaum'a** — Berlin S. O. Reichenbergerstrasse 154.

TELEGRAM.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż **magazyn i pracownię futer**,

istniejące od lat 24 pod firmą **Fryderyk Mroziński**, na własność nabyłem i po zupełnem zaopatrzeniu tegoż w świeży, doborowy i trwały towar, otworzyłem. Ufajac w swą 20-letnią pracę i wykształcenie zawodowe w kraju i zagranicą, spodziewam się, iż wszystkim wymogom Szanownych P. T. Gości zadość uczynię. Upraszając o liczne odwiedziny, kreślę się z wysokiem poważaniem zostający, pod starą firmą.

JULIAN SOLIK

2-3 (przedtem **Fryderyk Mroziński**.)

Magazyn i pracownia futer przy ul. Sobieskiego l. 7.

Najkorzystniej kupić można

JAN SCHUMANN

Plac Bernardyński l. 14.

**Naczynia kuchenne.
Okucia do budowli.
Nowości żelazne itp.
wyroby krajowe.**

2-4

Proszę się przekonać